

*Paweł Śpica*<sup>1</sup>

Uniwersytet Gdański

## EDUKACJA KOBIET WIEJSKICH W PRUSACH ZACHODNICH W POGLĄDACH ANASTAZJI Z CZARLIŃSKICH POSPIESZYŁOWEJ (1801–1878)

The Education of Rural Women in West Prussia as Seen by Anastazja Pospieszysłowa (born Czarlińska) (1801–1878)

Summary: One of the most outstanding Polish women actively involved in educating the Polish population (mainly girls) in West Prussia in the 19<sup>th</sup> century was Anastazja Pospieszysłowa (born Czarlińska) (1801–1878), a teacher, commentator and social activist. This article presents her biography and activity as well as her views on rural women's education, which were presented in the 1950s and the 1960s in the Polish local press ("Nadwiślanin", "Gazeta Toruńska"). In her views, the following ideas were particularly visible: organic work of noble girls with rural girls, associations advocating the education of women of lower social strata and the launch of a fund for their education, as well as the initiative of creating a school for rural girls.

Keywords: Anastazja Pospieszysłowa (born Czarlińska), West Prussia, Pomerania, education for women, organic work

### Wprowadzenie

Na tle innych ziem polskich spuścizna pedagogiczna inteligencji polskiej Prus Zachodnich wydaje się nader skromna. Ten stan rzeczy w dużej mierze stanowi konsekwencję specyficznych uwarunkowań, w jakich funkcjonował tamtejszy

---

<sup>1</sup> Dr Paweł Śpica – adiunkt w Zakładzie Historii Nauki, Oświaty i Wychowania w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego. Adres: Instytut Pedagogiki UG, ul. Jana Bazyńskiego 4, 80-309 Gdańsk; e-mail: pawel.spica@ug.edu.pl.

ruch polski już w pierwszej połowie XIX wieku. Miejscowi Polacy byli rugowani z pracy w aparacie urzędniczym, w tym szkolnym. W przeciwieństwie do Wielkiego Księstwa Poznańskiego dawne Prusy Królewskie nie zachowały żadnej namiastki autonomii, co pozbawiło tamtejszą ludność polską możliwości zajmowania wyższych stanowisk i awansu społecznego<sup>2</sup>. W sytuacji gdy na terenie Prus Zachodnich ekonomicznie, kulturowo i demograficznie dominowali Niemcy (w przybliżeniu stanowiący w połowie XIX wieku ponad 60% społeczeństwa)<sup>3</sup>, a językiem urzędowym pozostawał język niemiecki<sup>4</sup>, trudno byłoby się spodziewać, by polska myśl pedagogiczna Prus Zachodnich mogła się swobodnie rozwijać. Nie oznacza to, że miejscowi Polacy nie interesowali się sprawami edukacji. Na łamach polskiej prasy pomorskiej już od okresu Wiosny Ludów kwestie oświaty i wychowania zajmowały bowiem sporo miejsca<sup>5</sup>.

W poglądach edukacyjnych dziewiętnastowiecznych elit polskich Prus Zachodnich, prezentowanych m.in. na łamach prasy, siłą rzeczy dominowało wychowanie narodowe, z którym ściśle łączono konieczność rozwoju moralnego, a także kształcenie intelektualne i praktyczne służące podniesieniu bytu materialnego miejscowych Polaków. Pomimo dotychczasowych ustaleń badawczych w tym zakresie myśl pedagogiczna środowisk polskich Prus Zachodnich nadal wymaga pogłębionych badań. Mało znane są zarówno poglądy i działalność oświatowa na rzecz kobiet polskich w omawianym regionie, jak i biografie najbardziej zasłużonych Polek. Do ich grona niewątpliwie należy Anastazja z Czarlińskich Pospieszysłowa – nauczycielka, publicystka, działaczka społeczna.

## Cel i przedmiot badań, charakterystyka źródeł

Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie sylwetki Anastazji z Czarlińskich Pospieszysłowej oraz ukazanie jej poglądów i działań podejmowanych na rzecz edukacji kobiet wiejskich w Prusach Zachodnich w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku. Przedmiot prowadzonych w tym zakresie analiz stanowi dziewiętnastowieczna prasa, w której A. Pospieszysłowa publikowała

<sup>2</sup> Gerard Labuda, „Charakterystyka ogólna. Kultura Pomorza w pierwszej połowie XIX stulecia”, w: *Historia Pomorza*, t. 3: 1815–1850, cz. 3: *Kultura artystyczna i umysłowa*, red. Gerard Labuda (Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 2001), 202; zob. Józef Borzyszkowski, *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848–1920* (Gdańsk: Wydawnictwo Morskie 1986).

<sup>3</sup> Józef Buzek, *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków. Od traktatów wiedeńskich do Ustaw Wyjątkowych z r. 1908* (Lwów: nakł. Księgarni H. Altenberga; Warszawa: E. Wende i Spółka 1909), 553.

<sup>4</sup> Jerzy Szewc, *Język polski w szkolnictwie średnim Pomorza Gdańskiego w latach 1815–1920* (Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1975), 13.

<sup>5</sup> Zob. Ryszard Michalski, *Treści społeczne w polskiej prasie pomorskiej 1850–1989. Studium z dziejów komunikacji społecznej na Pomorzu* (Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek 2004), 10, 12.

(„Nadwiślanin”, „Gazeta Toruńska”), bądź w której komentowano jej projekty oświatowe („Nadwiślanin”, „Gazeta Toruńska”, „Dziennik Poznański”).

Znamienne jest, że z wyjątkiem tekstów poświęconych pensji żeńskiej w Chełmnie<sup>6</sup>, A. Pospieszysłowa publikowała anonimowo, posługując się pseudonimami: „Pomorzanin” lub „Jadwiga”. Co więcej, kilkuczęściowa odezwa jej autorstwa pt. *Prośba do Polek Prus Zachodnich*, która ukazała się w 1857 roku na łamach „Nadwiślanina”, została napisana w rodzaju męskim<sup>7</sup>. Dopiero w 1859 roku redakcja ujawniła, że autorem omawianego artykułu nie był mężczyzna, lecz kobieta, nie podano jednak jej nazwiska<sup>8</sup>. Nie zrobiono tego także w przypadku publikacji z lat sześćdziesiątych XIX wieku, gdy A. Pospieszysłowa pisała już w formie żeńskiej pod pseudonimem „Jadwiga” (wskutek czego niektórzy badacze autorstwo tych tekstów mylnie przypisują Jadwidze Śląskiej – córce Ludwika Śląskiego)<sup>9</sup>. O tym jednak, że zarówno autorką artykułów napisanych pod pseudonimem „Pomorzanin”, jak i „Jadwiga” była A. Pospieszysłowa, dowiadujemy się z nekrologu opublikowanego po jej śmierci w numerze 235. „Gazety Toruńskiej” z 10 października 1878 roku<sup>10</sup>.

## Biografia Anastazji z Czarlińskich Pospieszysłowej

Anastazja z Czarlińskich Pospieszysłowa urodziła się w 1801 roku w Starej Kiszewie w powiecie kościerskim. Miała pochodzenie szlacheckie. Jej rodzicami byli Ignacy Czarliński i Franciszka z Łebskich. Środowisko rodzinne, w którym

<sup>6</sup> *Nadwiślanin*, nr 24, 11 VI 1851 r.; tamże, nr 26, 25 VI 1851 r.

<sup>7</sup> Najprawdopodobniej w ten sposób A. Pospieszysłowa chciała zdobyć większy autorytet wśród czytelników.

<sup>8</sup> *Nadwiślanin*, nr 4, 14 I 1859 r.

<sup>9</sup> Czyni tak m.in. Katarzyna Wodniak w wydanym na łamach „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” w 1999 r. artykule poświęconym Towarzystwu Pomocy Naukowej dla Dziewcząt w Toruniu. K. Wodniak najprawdopodobniej zasugerowała się biogramem Ludwika Śląskiego zamieszczonym w publikacji Bożeny Osmólskiej-Piskorskiej z 1948 r. na temat Pomorskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej. Zdaniem B. Osmólskiej-Piskorskiej Ludwik Śląski wraz z córką Jadwigą zainicjował w latach sześćdziesiątych XIX w. utworzenie Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Dziewcząt. Biorąc pod uwagę, że J. Śląska urodziła się w 1855 r., jej wkład w powstanie TPN dla Dziewcząt wydaje się wątpliwy. Pewne nieścisłości w omawianym zakresie znajdziemy też w tomach 3. i 4. *Słownika biograficznego Pomorza Nadwiślańskiego* pod hasłami: *Pospieszysłowa Anastazja* i *Ślaska Jadwiga*. Katarzyna Wodniak, „Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Dziewcząt w Toruniu (1870–1937) i jego rola w emancypacji zawodowej kobiet na Pomorzu”, *Przegląd Historyczno-Oświatowy* 1–2 (1999): 57; Bożena Osmólska-Piskorska, „Pomorskie Towarzystwo Pomocy Naukowej. Pół wieku istnienia i działalność 1848–1898”, *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu* 1 (1948): 181–182; Barbara Okoniewska, „Ślaska Jadwiga”, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego* (dalej cyt.: SBPN), red. Stanisław Gierszewski, t. 4: R–Ż, red. Zbigniew Nowak (Gdańsk: Wydawnictwo Gdańskie 1997), 341; Stefan Rafiński, „Pospieszysłowa Anastazja”, w: SBPN, red. Stanisław Gierszewski, t. 3: L–P, red. Zbigniew Nowak (Gdańsk: Wydawnictwo Gdańskie 1997), 475.

<sup>10</sup> *Gazeta Toruńska*, nr 235, 10 X 1878 r.

A. Pospieszysłowa wzrastała, najprawdopodobniej wywarło duży wpływ na jej poglądy i późniejszą działalność edukacyjną na rzecz kobiet. Czarlińscy zaszczyli w Pospieszysłowej świadomość narodową łączoną z patriotycznym obowiązkiem pracy na rzecz ludności polskiej<sup>11</sup>. Lata młodości Pospieszysłowej w następujących słowach podsumowała redakcja „Gazety Toruńskiej” w 1878 roku:

Urodzona na wsi w Kaszubach w domu obywatelskim, odebrała wychowanie i wykształcenie staranne, patrzyła na liczne nieszczęścia ojczyzny i swego zakątka, po wojnach francuskich, pod rządami naczelnego prezesa Schöna widziała walące się fortuny polskie i ten prąd, który na ich upadek się wycęzał. Dojrzała pod temi wrażeniami; sama w domu rodzicielskim prowadząc interesa, stykała się z temi zamachami, a równocześnie patrzyła na naszą lekkomyślność, niegospodarność i szafowanie mieniem, którego już nie było. Wtedy to powzięła przekonanie, że od poprawy wychowania kobiet zwłaszcza począć trzeba naprawę<sup>12</sup>.

Pospieszysłowa wykonywała zawód nauczycielski. Zamieszkała w Chojnicach, gdzie założyła, a następnie przez wiele lat prowadziła pensjonat dla panien, kształcąc je na wzorowe Polki. Po wyjściu za mąż przeniosła się do Chełmna. Jej mężem był Antoni Pospieszyl, z pochodzenia Czech. W okresie istnienia Księstwa Warszawskiego piastował on stanowisko nauczycielskie w szkole kadetów w Kaliszu, a następnie w Chełmnie<sup>13</sup>. W mieście tym Pospieszysłowa od 1834 roku<sup>14</sup> przez około dwadzieścia lat prowadziła pensję i wyższą szkołę przeznaczoną dla panien. Następnie kierownictwo nad zakładem objęła Florentyna Synoradzka<sup>15</sup>. Pensja ta w rzeczywistości miała charakter średniej szkoły żeńskiej. Mieściły się w niej oddziały polskie i niemieckie. W zakładzie tym wykładał m.in. wybitny filolog, nauczyciel gimnazjum chełmińskiego – Stanisław Węclewski<sup>16</sup>. Z zachowanych źródeł wynika, że po przejęciu kierownictwa nad placówką przez F. Synoradzką, Pospieszysłowa nadal tam uczyła, prawdopodobnie jednak w coraz mniejszym zakresie. Niemniej jeszcze w roku szkolnym 1863–1864 wykładała mitologię<sup>17</sup>. W latach sześćdziesiątych XIX wieku ze względu na stan zdrowia Pospieszysłowa zaprzestała pracy nauczycielskiej. Należy dodać, że przyjmowała ona na wychowanie synów pokrewnych jej rodzin, którzy w Chełmnie pobierali edukację<sup>18</sup>.

Jak już wspomniałem, poza działalnością nauczycielską A. Pospieszysłowa publikowała na łamach najbardziej poczytnej prasy polskiej Prus Zachodnich

<sup>11</sup> Rafiński, „Pospieszysłowa”, 475.

<sup>12</sup> *Gazeta Toruńska*, nr 235, 10 X 1878 r.

<sup>13</sup> Rafiński, „Pospieszysłowa”, 475.

<sup>14</sup> *Nadwiślanin*, nr 24, 11 VI 1851 r.

<sup>15</sup> Tamże, nr 63, 12 VIII 1859 r.; *Pamiętnik Stanisława Węclewskiego byłego profesora gimnazjów chełmińskiego i chojnickiego*, ze słowem wstępnym ks. A. Mańkowskiego (Pelplin: Drukarnia i Księgarnia „Pielgrzyma” 1933), 83.

<sup>16</sup> Rafiński, „Pospieszysłowa”, 475.

<sup>17</sup> *Nadwiślanin*, nr 90, 5 VIII 1864 r.

<sup>18</sup> *Gazeta Toruńska*, nr 235, 10 X 1878 r.

tego okresu, tj. w „Nadwiślaninie”, a następnie w „Gazecie Toruńskiej”. Jej autorstwa są kilkuczęściowe artykuły, tj.: *Prośba do Polek Prus Zachodnich* (1857), *Wykształcenie kobiet* (1868) i *Przemysłowe wykształcenie kobiet* (1868), w których zwróciła szczególną uwagę na konieczność prowadzenia pracy organicznej wśród kobiet wiejskich. Ponadto, w 1859 roku, pod przybranym nazwiskiem – Franciszek Wąsala – wydała opowiadanie pt. *Wojtek, najprzód siarczysty pijak a potem gospodarz zawołany*<sup>19</sup>, które z założenia miało służyć pedagogizacji niższych warstw społecznych. O poglądach edukacyjnych A. Pospieszyłowej w następujący sposób napisano na łamach „Gazety Toruńskiej” w 1878 roku:

„Ochronki, szkółki wieczorne i niedzielne po dworach, towarzystwo pomocy naukowej dla dziewcząt, oto myśli dziś po części urzeczywistnione, które poszły z głowy tej zacnej Polki. Oświata ludu, podniesienie jego moralności i społecznego uzdolnienia – oto tematy, nad którymi pewnie do ostatniej chwili myśleć nie przestała, podając jako środek ku temu szczególniejsze wychowanie kobiet, jak to przed dwudziestu paru laty już wypowiedziała w broszurce w Chełmnie wydanej a czasu swego głośnej pod tytułem: *Wojtek, najprzód siarczysty pijak a potem gospodarz zawołany*, w której idąc za odbywanymi podówczas misjami OO. Jezuitów, zalecała trzeźwość, jej bractwa i podawała wskazówki do poprawy gospodarstwa domowego<sup>20</sup>.

Warto dodać, że w okresie chełmińskim A. Pospieszyłowa prowadziła korespondencję z Józefem Ignacym Kraszewskim. W 1861 roku została członkiem Towarzystwa Pomocy Naukowej, wspierającym stypendialnie niezamożną młodzież męską Prus Zachodnich. Popierała też powstanie styczniowe. Stąd policja pruska dokonywała u niej rewizji<sup>21</sup>.

Po śmierci męża, około 1867 roku, A. Pospieszyłowa wróciła w rodzinne strony<sup>22</sup>. Zmarła w Starej Kiszewie 8 października 1878 roku. Tam też została pochowana<sup>23</sup>.

## Idea pracy organicznej panien obywatelskich z dziewczętami wiejskimi

W poglądach A. Pospieszyłowej na edukację dziewcząt wiejskich wybrzmiewa przede wszystkim troska o ich wychowanie moralne oraz kształcenie w zakresie umiejętności praktycznych, niezbędnych dla rozwoju społecznego i gospodarczego

---

<sup>19</sup> Alfons Mańkowski, „Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Prusiech Zachodnich wraz z szczegółową bibliografią druków polskich zachodniopruskich. Cz. II”. *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu* (1907): 76.

<sup>20</sup> *Gazeta Toruńska*, nr 235, 10 X 1878 r.

<sup>21</sup> Rafiński, „Pospieszyłowa”, 475.

<sup>22</sup> *Gazeta Toruńska*, nr 235, 10 X 1878 r.

<sup>23</sup> Rafiński, „Pospieszyłowa”, 475.

polskiej ludności chłopskiej i podniesienia poziomu jej bytu materialnego. Autorce bliskie były idee pracy organicznej, a także myśl pedagogiczna Klementyny z Tańskich Hoffmanowej<sup>24</sup>.

Wspomniane idee pracy organicznej wśród kobiet A. Pospieszysłowa wiązała z koniecznością zdecydowanie większego zaangażowania „panien obywatelskich”, tj. mających szlacheckie pochodzenie, w działalność edukacyjną na rzecz dziewcząt wywodzących się z niższych warstw społecznych i zaniedbanych pod względem wychowawczym. Idee te znalazły odzwierciedlenie we wspomnianej już odezwie pt. *Prośba do Polek Prus Zachodnich*.

Potrzebę uaktywnienia się „panien obywatelskich” na rzecz edukacji dziewcząt wiejskich autorka argumentowała niską efektywnością kształcenia w pruskich szkołach elementarnych, zatrudniających nauczycieli nieznających języka polskiego. Jej zdaniem nauczanie polskich uczniów w obcym dla nich języku negatywnie wpływało zarówno na ich rozwój moralny, jak i perspektywę zatrudnienia. Konieczność posyłania dzieci do szkół ludowych A. Pospieszysłowa postrzegła jako „przykry obowiązek”. W omawianym kontekście zwracała też uwagę, że w szkole pruskiej szczególnie pokrzywdzone były polskie dziewczęta, które „mniej jeszcze od chłopców z tego szkolnego przymusu korzystają, gdyż o tem, co dla nich jest najpotrzebniejszym, tj. robótkach, z małym wyjątkiem nic nie słyszały”<sup>25</sup>.

Powyższe wnioski stanowiły uzasadnienie dla konieczności poświęcenia przez „panny obywatelskie” kilku godzin w tygodniu na rzecz pracy z dziewczętami. Do podjęcia się tego typu aktywności A. Pospieszysłowa zachęcała w charakterystyczny dla jej twórczości sposób oparty na emocjonalnym przekazie. „O jakabyż z tych kilku chwil takiemu celowi poświęconych wielkie wynikły korzyści! jaka pociecha, jaka nagroda dla czulego serca młodych Polek, któreby się przyczyniły do oświaty i lepszego bytu tych opuszczonych i zaniedbanych istot, jaki wpływ dobroczynny z tąd na powierzchowność czyli ochędostwo wzrastającego pokolenia!”<sup>26</sup> – wskazywała.

Inspirację do napisania *Prośby do Polek Prus Zachodnich* stanowiło dla autorki zdarzenie mające miejsce w czasie podróży po Borach Tucholskich, odbytej około 1855 roku. Pospieszysłowa zatrzymała się wówczas w jednej z wiosek i przysłuchiwała rozmowie karczmarza z podróżnym, opowiadającym o działalności jednej z panien dworskich, gromadzącej wokół siebie i nauczającej wiejskie dziewczęta. Historia ta była tak wyjątkowa, że trudno było w nią uwierzyć karczmarzowi, gdyż w okolicznych dworach mieszkało kilka dorosłych już panien, a żadna z nich nie trudniła się ani pracą gospodarską, ani też nie zajmowała oświatą

<sup>24</sup> Por. Joanna Elżbieta Dąbrowska, *Klementyna. Rzecz o Klementynie z Tańskich Hoffmanowej* (Białystok: Trans Humana 2008), 169–194; *Nadwiślanin*, nr 78, 6 X 1857 r.; *Gazeta Toruńska*, nr 74, 29 III 1868 r.

<sup>25</sup> *Nadwiślanin*, nr 76, 29 IX 1857 r.

<sup>26</sup> Tamże.

ludu<sup>27</sup>. Tymczasem bohaterka opowieści, o której wspominał podróżny, uczyła robótek ręcznych i czytania w języku polskim. Efekty jej pracy można było zaobserwować po zachowaniu dzieci. Dziewczęta te w przeciwieństwie do innych, zaniedbanych wychowawczo, cechował bardziej kulturalny sposób bycia: „nie latały po wsi”, dbały o swoje ubrania, pomagały w domu<sup>28</sup>.

Pospieszysłowa zdawała sobie sprawę, że urzeczywistnienie propagowanej przez nią idei nie wymagało wyłącznie przekonania do niej „panien obywatelskich”, lecz także odpowiedniej agitacji wśród ludu. Poważną przeszkodę stanowiła bowiem mentalność kobiet chłopskich, które w opinii wyższych warstw społecznych już od kilku pokoleń trudniły się wyłącznie pracą gospodarczą i polową, marnując pozostały im czas na nicnierobienie. Kobiety te – jak wskazywano – nie zajmowały się już przedzeniem i tkactwem, które dawniej bywały głównym ich zatrudnieniem. Uważano też, że dziewczęta chłopskie wskutek braku właściwego wychowania w domu rodzinnym, jak i charakteru edukacji odebranej w szkole pruskiej, w której nie poznały robótek ręcznych, nauczyły się szkodliwego moralnie próżnowania<sup>29</sup>. Postawę tę trudno było zmienić, co potwierdza – opisany przez A. Pospieszysłową – przykład próby podjętej przez jedną z dam<sup>30</sup>, która zorganizowała w środy i w soboty po południu zajęcia poświęcone nauce czytania i robótek ręcznych dla dziewcząt, a całą akcję rozreklamowała w szkołach, zapewniając jednocześnie nauczycieli, że sama przygotowuje niezbędne materiały, byleby tylko uczennice przybyły na spotkanie<sup>31</sup>. W praktyce okazało się, że mimo wysokiej frekwencji na pierwszej lekcji dziewczęta nie były zainteresowane tą formą edukacji i dopóki panowały sprzyjające warunki atmosferyczne, wolały spędzać czas, wałęsając się na dworze. Kiedy zaś wraz z nastaniem mrozów ponownie zaczęły uczestniczyć w zajęciach, wiele z nich szybko się zniechęcało, nie widząc sensu w wykonywaniu robótek ręcznych po to, by za chwilę spruć efekt swojej pracy i zacząć tworzyć coś nowego. Po przeprowadzeniu rozmów z rodzicami zaobserwowano, że wpływ na taki, a nie inny stosunek dziewcząt do nauki wywierały ich matki, które często nie widziały potrzeby kształcenia swych córek. Część tych kobiet nieposyłanie dzieci na zajęcia tłumaczyła brakiem obuwia i odpowiedniego odzienia. Inne zwracały natomiast uwagę, że same nie posiadały umiejętności szycia, a jednak żyją [sic!] albo też tym, że nigdy o tak głupiej nauce nie słyszały, żeby najpierw coś uszyć, a potem to rozpruć<sup>32</sup>.

---

<sup>27</sup> Tamże.

<sup>28</sup> Tamże, nr 77, 29 IX 1857 r.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Najprawdopodobniej wspomnianą damą była sama A. Pospieszysłowa, co też można wnioskować z treści artykułu jej autorstwa opublikowanego jedenaście lat później na łamach „Gazety Toruńskiej”. *Gazeta Toruńska*, nr 115, 17 V 1868 r.

<sup>31</sup> *Nadwiślanin*, nr 77, 29 IX 1857 r.

<sup>32</sup> Tamże, nr 78, 6 X 1857 r.

W celu przekonania kobiet wiejskich do edukacji swych córek wspomniana „dama” zachęcała więc, by skorzystać z rozwiązania zaczerpniętego z jednej z prac Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, która wskazała na prostą zależność, a mianowicie, że człowiekiem kieruje interes. Idąc tym tokiem myślenia, dziewczęta wiejskie za każdą wykonaną robotę miały otrzymywać nagrodę pieniężną, która motywowałaby je do pracy. Działanie to przyniosło bowiem spodziewane efekty. Dziewczęta otrzymujące wynagrodzenie nabierały coraz większej ochoty do pracy. Zmiany w ich zachowaniu dostrzegali też nauczyciele, którzy zwracali uwagę, że dawniej niesforne uczennice wykazywały się większą pilnością, porządkiem i wzorowym zachowaniem<sup>33</sup>.

W *Prośbie do Polek Prus Zachodnich* Pospieszysłowa podpowiadała też, jak pozyskać środki niezbędne dla realizacji omawianych zajęć i opłacenia pracy dziewcząt. Wystarczyło np. zamówić u znajomego Żyda tanią bawełnę, z której wyroby można było sprzedąć za niższą cenę, co ułatwiłoby ich zbyt. Następnie, gdy dziewczęta opanowałyby już umiejętność szycia, można było też zakupić płótna z przeznaczeniem na koszule dla czeladzi, co przyniosłoby jeszcze większe korzyści. Co więcej, te widome efekty pracy skutkowałyby przełamaniem oporu ze strony matek<sup>34</sup>.

Pospieszysłowa na konkretnym przykładzie objaśniła też, jak powinien wyglądać plan pracy z dziewczętami. Generalnie rzecz biorąc, zachęcała „panny obywatelskie”, by na naukę czytania i robótek ręcznych przeznaczały cztery godziny w tygodniu<sup>35</sup>. Lekcje te autorka proponowała przeprowadzać w środy i w soboty. Pierwsze spotkanie służyło przedstawieniu celów i korzyści wynikających z uczestnictwa w zajęciach, a także określeniu panujących na nich zasad<sup>36</sup>.

Na początku wszystkie dziewczęta miały uczyć się wykonywania robótek ręcznych. Następnie, gdy już się wprawiły, należało je podzielić na dwa oddziały. Do pierwszego z nich A. Pospieszysłowa nakazywała kierować te dziewczęta, które posiadały jakąkolwiek umiejętność czytania, do drugiego zaś – zupełnie analfabetki. W ten sposób publicystka sugerowała stworzenie naprzemiennego systemu pracy – w czasie kiedy jedne dziewczęta wykonywały robótki ręczne, inne uczyłyby się czytania w języku polskim i na odwrót. Po zaobserwowaniu efektów takiej nauki połowę czasu autorka polecała przeznaczyć na czytanie, a drugą na robótki, w trakcie których miano przypominać dziewczętom treści nauczania przekazywane na lekcjach religii (katechizm, historię biblijną)<sup>37</sup>.

Położenie nacisku na edukację religijną A. Pospieszysłowa tłumaczyła tym, że „panny obywatelskie” w swojej pracy zastępują uczennicom matki, zaś

---

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Przybycie w schludnym ubraniu A. Pospieszysłowa postrzegała jako niezbędny warunek uczestnictwa w zajęciach. *Nadwiślanin*, nr 92, 24 XI 1857 r.

<sup>37</sup> Tamże.



pierwszą ich powinnością jest wychowanie religijne. Poza tym młode ziemianki miały też opowiadać dziewczętom dostosowane do ich wieku i poziomu umysłowego opowieści, objaśniając przy tym niezrozumiałe dla nich pojęcia. Prowadzone w ten sposób wychowanie moralne dziewcząt chłopskich służyłoby przede wszystkim walce z próżniactwem i niechlujstwem, uważanymi przez A. Pospieszylową za „złe nałogi” kobiet wiejskich. W odpowiednio ukierunkowanej edukacji widziała ona bowiem zarówno możliwość rozwoju moralnego, jak i umysłowego tych kobiet.

W myśli A. Pospieszylowej uwidacznia się także szerokie spojrzenie na ówczesne problemy społeczne. Zwracała ona uwagę na istotny wpływ, jaki na społeczeństwo wywierają odpowiednio ukształtowane pod względem etycznym kobiety, wskazując tym samym, że przyszłość narodu nie jest zależna wyłącznie od postawy i działań podejmowanych przez mężczyzn. „Kobiety cnotliwe wielki wywierają wpływ na cały naród ludzki; wiercie to, a ułatwi wam się praca i naprowadzenie tych istot na dobrą drogę”<sup>38</sup> – podkreślała. Odnosząc się zaś do kwestii rozwoju umysłowego, wyrażała przekonanie o tym, że pod względem możliwości intelektualnych chłopki w niczym nie ustępują kobietom rekrutującym się z wyższych warstw społecznych. „Nasze wieśniaczki mają tę samą bystrość rozumu i łatwe pojęcie, które to szczęśliwe własności nawet obce narody Polakom wykształconym przyznają, są one tylko uśpione pod grubą zasłoną niewiedomości; za pomocą Najwyższego z łatwością wam się uda ocucić je do życia”<sup>39</sup> – pisała na łamach „Nadwiślanina”.

Warto podkreślić, że w edukacji dziewcząt wiejskich A. Pospieszylowa upatrywała kształcenie przyszłych matek. Twierdząc zaś, że jeśli dziewcząt nie będzie się uczyć w języku ojczystym w domu, to ciemnota nie zniknie, wskazywała na ogromne znaczenie oświaty kobiet dla rozwoju całego narodu polskiego. Jej zdaniem doświadczenia pokazały, że wystarczy tylko kilka godzin pracy w tygodniu na wzbudzenie w dziewczętach wiejskich dobrych właściwości, „którymi Opatrzność obdarzyła nasze biedne siostry i które jedynie przez zły przykład są uśpione”<sup>40</sup>.

Pospieszylowa apelowała też do cudzoziemek zatrudnionych w charakterze nauczycielek domowych, by te nakłaniały swoje podopieczne do zajęcia się edukacją ubogich dziewcząt<sup>41</sup>. Publicystka podkreślała także rolę kobiet świeckich w działaniach podejmowanych na rzecz dobroczynności. Wskazywała, że nie trzeba wstępować do zgromadzenia sióstr miłosierdzia, by pomagać potrzebującym, ponieważ nie wszystkie kobiety zostały powołane do życia zakonnego, ale każda może okazywać miłosierdzie<sup>42</sup>.

---

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Tamże.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> Tamże, nr 78, 6 X 1857 r.

<sup>42</sup> Tamże, nr 92, 24 XI 1857 r.

*Prośba do Polek Prus Zachodnich* wywołała żywą dyskusję na łamach „Nadwiślanina”. Artykuł ten został przychylnie odebrany przez lokalnych redaktorów i korespondentów, którzy na łamach wspomnianego pisma przyznawali rację „Pomorzanie” w kwestii diagnozy sytuacji i poziomu moralnego kobiet wiejskich<sup>43</sup>, a także informowali o różnych działaniach podejmowanych w Prusach Zachodnich, mających na celu edukację polskiego ludu<sup>44</sup>. O tym, że tematyka poruszona przez A. Pospieszyłową była ważna dla środowisk polskich Prus Zachodnich, świadczy też to, że do treści jej odezwy powrócono w 1859 roku<sup>45</sup>.

## Idea stowarzyszenia ku kształceniu kobiet niższych warstw społecznych i uruchomienia funduszu na rzecz ich edukacji

O ile idea pracy organicznej panien obywatelskich z dziewczętami wiejskimi została pozytywnie przyjęta przez środowisko polskie skupione wokół „Nadwiślanina”, o tyle inne projekty edukacyjne A. Pospieszyłowej (z drugiej połowy lat sześćdziesiątych XIX wieku) nie zawsze spotykały się z pełnym zrozumieniem i uznaniem ze strony opinii publicznej, w tym ziemianek<sup>46</sup>, o których zresztą publicystka ta nie wypowiadała się zbyt pochlebnie. W artykule pt. *Wykształcenie kobiet* z 1868 roku czyniła wyrzut wobec Polek z Prus Zachodnich, wskazując, że za mało działają one na rzecz sprawy narodowej, co więcej, poprzez swoje egoistyczne usposobienie wręcz hamują jej rozwój. Wniosek ten oddają następujące przemyslenia autorki:

Podczas zwiedzania wystawy rolniczej w Chełmży opanował mnie niewypowiedziany smutek, lzy cisnęły mi się z oczu gwałtownie i uczułam bolesne uczucie wstydu, że w obec usiłowań tak chwalebnych naszych ojców, mężów i braci czynionych dla podźwignięcia moralnego i materyalnego naszego ludu, my kobiety nic a nic nie działamy: wyjątki bowiem są zbyt mało znaczące. Nietylko nie przyczyniamy się do dobrego, ale utrudniamy nawet rozwój sprawy przez wzrastające na potrzeby nasze wydatki. Nie jeden talar wpłynąłby na cele dobroczynne, gdyby nie nasza nieszczęsna chęć naśladowania pod względem mody salonowych Paryżanek<sup>47</sup>.

Dwie kwestie poruszane przez A. Pospieszyłową budziły szczególne kontrowersje, a mianowicie idea stowarzyszenia, które podjęłoby się pracy organicznej na rzecz kobiet z niższych warstw społecznych (w tym założenia szkoły

<sup>43</sup> Tamże, nr 80, 13 X 1857 r.

<sup>44</sup> Tamże, nr 81, 16 X 1857 r.

<sup>45</sup> Tamże, nr 4, 14 I 1859 r.

<sup>46</sup> *Gazeta Toruńska*, nr 14, 18 I 1868 r.

<sup>47</sup> Tamże, nr 3, 4 I 1868 r.

gospodarskiej dla dziewcząt) oraz sposób pozyskania funduszy na rzecz projektowanych działań w tym zakresie.

Zanim przejdę do omówienia tych kontrowersji, należy zwrócić uwagę, że w 1868 roku, podobnie jak dziesięć lat wcześniej, w poglądach A. Pospieszysłowej nadal na pierwszy rzut wysuwała się edukacja kobiet wiejskich. Zainteresowanie autorki tą problematyką wynikało z jej spojrzenia na życie na wsi, na której sama wzrastała i obserwowała panujące tam stosunki społeczne, w tym „lenistwo, [...] niechlujność, [...] nieład i nieogłędność żon i matek stanu wiejskiego”, co często stanowiło przyczynę ich biedy i nędzy<sup>48</sup>.

Na łamach „Gazety Toruńskiej” A. Pospieszysłowa przyznawała, że miała niejeden plan pracy na polu edukacji tych kobiet, jednakże zawsze na przeszkodzie realizacji jej projektów stały problemy finansowe. Rozwiązanie zaistniałej sytuacji publicystka upatrywała w utworzeniu, pełniącego rolę skarbu kobiet, konta bankowego, składającego się ze środków wpłacanych przez Polki za pośrednictwem wspomnianej gazety<sup>49</sup>. Zgromadzone fundusze miały być następnie wykorzystane dla urzeczywistnienia idei szkoły technicznej dla córek mieszczańskich i zakładu kształcenia młodych chłopek na dobre i praktyczne gospodynie.

W dość osobliwy sposób A. Pospieszysłowa zachęcała kobiety do oszczędzania i pozyskiwania środków na realizację tych przedsięwzięć. By nie musiały one prosić swych mężów o pieniądze, przekonywała, by... zmieniły swoją modę:

Przyjęłyśmy modę kosztowną i niedogodną noszenia u sukien powłok czy ogonów, jak się ktoś wyraził. Dajmy na to że na suknię potrzebujemy mniej więcej 20 łokci tkaniny po talarze łokieć. Cztery poły używa się zwykle na powłokę. Otóż skróćmy ten strój o  $\frac{1}{16}$  łokcia, a co do tkaniny, zaoszczędźmy na każdym łokciu o jeden trojak. Z ukróconej powłoki zyskamy  $7\frac{1}{2}$  trojaka na cenie tkaniny, zaoszczędzimy 20 trojaków gdy i na przystrojenie wydamy  $2\frac{1}{2}$  trojaka mniej – będziemy miały całego talara!<sup>50</sup>.

Autorka zachęcała również, by w ten sam sposób myśleć o zmniejszeniu nakładów na inne części garderoby, co pozwoliłoby na jeszcze większe oszczędności. Ponieważ najczęściej zakupu drogich strojów dokonywano przed zamążpójściem, apel A. Pospieszysłowej skierowany był w głównej mierze do panien, a za ich pośrednictwem do ich matek. Ponadto przekonywała, że nie warto wydawać pieniędzy za granicą, lecz nabywać towary u miejscowych sprzedawców w Poznaniu, Toruniu czy Bydgoszczy. Dzięki temu można było wydać mniej

<sup>48</sup> Tamże.

<sup>49</sup> Propozycja przesyłania drobnych wpłat za pośrednictwem „Gazety Toruńskiej” budziła jednak pewne kontrowersje. A. Pospieszysłowa szybko doszła bowiem do wniosku, że „występować z małym datkiem pod własnym nazwiskiem wstydziliby nas [kobiety – przyp. P. Ś.]”. *Gazeta Toruńska*, nr 14, 18 I 1868 r.

<sup>50</sup> Tamże, nr 3, 4 I 1868 r.

środków na daleką podróż, jak i zakupione za granicą towary, a zaoszczędzone pieniądze przekazać na rzecz skarbu kobiet<sup>51</sup>.

W celu właściwego rozdysponowania zgromadzonych funduszy A. Pospieszysłowa planowała utworzenie komitetu składającego się z miejscowych dam. W związku z tym panny, które listownie przesyłały składki, miały przy okazji wskazać nazwisko damy, która ich zdaniem powinna zasiadać w zarządzie. Panie z największą liczbą głosów miały tworzyć komitet. Pomysł ten najprawdopodobniej nigdy nie doczekał się realizacji. Zresztą sama redakcja „Gazety Toruńskiej” wybór taki uważała za niepraktyczny<sup>52</sup>.

Poza tym cały projekt A. Pospieszysłowej spotkał się z głosami krytyki. Nieznana z nazwiska korespondentka z Kujaw uznała go za niejasny, wskazując, że „nie zwykliśmy przyjmować projektów, których albo nie rozumiemy dokładnie, albo też widzimy spełnienie ich niepodobnem”<sup>53</sup>. Nie widziała ona również potrzeby tworzenia odrębnego stowarzyszenia dla kobiet, wskazując, że

[...] czynność nasza [...] może się zamknąć w ciasnym obrębie naszej wioski i tym będzie skuteczniejszą, im więcej zastosujemy ją do tego z góry wskazanego nam naszego przeznaczenia, o którym tak pięknie powiedziała autorka *Pamiętki po dobrej matce* „kobieta powinna raczej pomagać niż działać, więcej znaczyć przez drugich aniżeli przez siebie, nie wypatrywać nowej drogi, ale iść ubitą itd.”<sup>54</sup>.

Korespondentka z Kujaw wyraźnie zwracała uwagę, że miejscem społecznego realizowania się kobiet powinien być dom i jego najbliższa okolica. Nie negowała ona potrzeby zakładania stowarzyszeń, lecz uważała, że do członkostwa w nich przeznaczeni są mężczyźni. Swoje stanowisko uzasadniała tym, że praca w stowarzyszeniach wymaga dużego nakładu czasu, w związku z czym, kiedy panowie angażują się na ich rzecz, panie powinny dbać o sprawy domu i własnego majątku tak, by prywatne interesy rodziny nie ucierpiały ze względu na publiczną działalność mężów. Korespondentka ta nie widziała też sensu tworzenia odrębnych zakładów kształcenia dziewcząt wiejskich, wskazując m.in., że szkoły elementarne posiadają fundusze na rzecz organizacji nauczania robótek ręcznych. Stąd postulowała podejmowanie bardziej starannych działań ze strony dozorów szkolnych, które powinny dbać o rozwój tej formy edukacji, do czego zresztą – poprzez częstsze odwiedzanie szkół – przyczynić by się mogły obywatelki. W celu zaś poprawy sytuacji włościan korespondentka z Kujaw zachęcała, by właścicielki majątków jeździły do chłopskich domów, a ich mieszkańców nagradzały za porządek, ganiły zaś za niegospodarność. Dama ta skrytykowała też pomysł A. Pospieszysłowej, by środki na działalność dobroczynną pozyskać poprzez zmianę

<sup>51</sup> Tamże.

<sup>52</sup> Tamże, nr 14, 18 I 1868 r.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> Tamże.

stroju, wskazując, że pieniądze na cele charytatywne można było zaoszczędzić, z góry zakładając sobie przeznaczenie określonej sumy na ich realizację<sup>55</sup>.

Krytyka ta została skomentowana przez „Gazetę Toruńską”, zdaniem której argumenty korespondentki z Kujaw, która negatywnie oceniła dobór środków służących urzeczywistnieniu omawianego projektu, były jak najbardziej przekonujące. Redakcja nie zgodziła się jednak ze stwierdzeniem, że dotychczasowe działania podejmowane na rzecz włościan były wystarczające<sup>56</sup>.

Do idei A. Pospieszysłowej pozytywnie odniósł się natomiast „Dziennik Poznański”, na łamach którego w następujący sposób skomentowano pomysł utworzenia towarzystwa kobiet:

Szlachetna myśl zawarta w odezwie „Jadwigi” [...] zasługuje na naśladowanie w całym kraju. Ten sam żal, jakim sercem Jadwigi nad smutnym stanem wieśniaczek przejęte, nie jedna zapewne z was czuje i nie jedna się już wzięła do dzieła i skromnie i w cichości przyczynia się do pomniejszenia tego złego. Ale aby pomyślny skutek wywarło podobne usiłowanie, słusznie Jadwiga podaje myśl złączenia się w towarzystwa<sup>57</sup>.

Ponadto na łamach „Dziennika Poznańskiego” (a za nim „Gazety Toruńskiej”)<sup>58</sup> złożono „Jadwidze” najszczerze podziękowania w imieniu wielu kobiet i własnym za podjęcie się tak ważnego tematu jak edukacja kobiet wiejskich. Co się zaś tyczy praktycznej strony realizacji idei kształcenia wieśniaczek, w „Dzienniku Poznańskim” napisano, że najsensowniej byłoby otworzyć „szkółki niedzielne i wieczorne dla kobiet i dziewcząt wiejskich, gdzie przy udzielaniu im nauk w zatrudnieniach kobiecych kształcono je moralnie czytaniem i opowiadaniem stosownych rzeczy”<sup>59</sup>. Z kolei „Gazeta Toruńska” zwróciła uwagę na potrzebę zakładania podobnych placówek przeznaczonych dla kobiet miejskich<sup>60</sup>.

Sama A. Pospieszysłowa do zarzutów korespondentki z Kujaw odniosła się w innym artykule pt. *Przemysłowe wykształcenie kobiet*, w którym wskazała:

Szanowna rodaczka mniema, że zajęcie się losem wieśniaczek nie wymaga rozgłosu ani stowarzyszenia, że może się zamknąć w ciasnym obrębie naszej wioski, a tym będzie skuteczniejszym, im więcej zastosujemy się do wskazanego nam przeznaczenia, o którym tak pięknie powiedziała p. Tańska: Kobieta powinna raczej pomagać, nie działać i.t.d. [...] Pani z Kujaw sama pisze, że stowarzyszenia są wiela dobrego początkiem, że żadnego z wyższych pomysłów bez siły zbiorowej w wykonanie wprowadzić nie można, że ono świadczy o postępie ludzkości, to już za mnie poczęści sama sobie odpowiedziała<sup>61</sup>.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże, nr 21, 26 I 1868 r.

<sup>57</sup> *Dziennik Poznański*, nr 19, 24 I 1868 r.

<sup>58</sup> *Gazeta Toruńska*, nr 21, 26 I 1868 r.

<sup>59</sup> *Dziennik Poznański*, nr 19, 24 I 1868 r.

<sup>60</sup> *Gazeta Toruńska*, nr 21, 26 I 1868 r.

<sup>61</sup> Tamże, nr 74, 29 III 1868 r.

Pospieszysłowa zwróciła też uwagę, że przytoczone przez wspomnianą korespondentkę przysłowie: „Czyn każdy w swoim kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”, nijak miało się do rzeczywistości. Twierdzenie to wymagałoby bowiem od ludności polskiej takiej dojrzałości, jakiej nie osiągnęło jeszcze żadne społeczeństwo. Poza tym A. Pospieszysłowa wskazywała na trudności wynikające z politycznego położenia pomorskich Polaków i z tego, że zdecydowana większość majątków ziemskich w Prusach Zachodnich pozostawała w rękach niemieckich, co znacząco redukowało możliwość oddziaływania wychowawczego na chłopów poprzez polskie ziemianki. Zwracała też uwagę, że nawet w Prowincji Poznańskiej sporo majątków należało do Niemców. Stąd – w przekonaniu A. Pospieszysłowej – stowarzyszenia dawały szansę na podjęcie skuteczniejszych działań. Publicystka, dziękując za słowa poparcia dla głoszonej przez nią idei wyrażone na łamach „Dziennika Poznańskiego”, złożyła jednocześnie wyrazy wdzięczności Karolowi Forsterowi za zachętę do kształcenia mniej zamożnych kobiet i za nadesłanie programu Szkół Profesjonalnych w Paryżu<sup>62</sup>.

Podjęta przez A. Pospieszysłową idea towarzystwa służącego edukacji kobiet stanowiła też inspirację do utworzenia Towarzystwa Pomocy Naukowej dla Dziewcząt (TPNdD). Na kanwie polemiki wokół artykułów „Jadwigi”, propozycję taką złożyła nieznana z nazwiska korespondentka „Gazety Toruńskiej” znad Noteci<sup>63</sup>.

## Idea i projekt szkoły gospodarskiej przeznaczonej dla dziewcząt wiejskich

Idee powołania wspólnego funduszu oraz stowarzyszenia ku oświacie kobiet ściśle korespondowały z zamysłem A. Pospieszysłowej co do utworzenia zakładu kształcenia dziewcząt wiejskich. Publicystka koncepcję tę uzasadniała względami ekonomicznymi, wskazując na ważną rolę edukacji w zakresie podniesienia bytu materialnego społeczeństwa. „Zamożność społeczeństwa rośnie z jego wszechstronnym wykształceniem, a komuż więcej potrzeba wznieść się do zamożności jeżeli nie nam zubożałym?” – pytała retorycznie, wskazując jednocześnie, że „najpewniejszym źródłem dochodów jest gruntowne w swoim zawodzie wychowanie”<sup>64</sup>.

---

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Niemniej – jak wskazuje K. Wodniak – inicjatywę utworzenia TPNdD przypisuje się toruńskiemu księgarzowi i wydawcy – Franciszkowi Tadeuszowi Rakowiczowi. Ostatecznie TPNdD zostało powołane w 1870 r. *Gazeta Toruńska*, nr 21, 26 I 1868 r.; tamże, nr 66, 22 II 1870 r.; Wodniak, „Towarzystwo”, 56.

<sup>64</sup> *Gazeta Toruńska*, nr 86, 12 IV 1868 r.

Z kolei zwracając uwagę, że „zdolności nabyte gruntowną nauką podnoszą wartość człowieka”, A. Pospieszysłowa odniosła się też do poglądów Émile’a de Laveleye’a, wskazującego, że „pobyty w szkołach specjalnych jest niejako początkiem operacji pieniężnej”<sup>65</sup>. W kontekście tego twierdzenia autorka postawiła czytelnikom „Gazety Toruńskiej” następujące pytanie: „Jeżeli jednakże szkoły takie tylko dla chłopców być mają, to pocóżłożyć tyle pieniędzy, ażeby synów nauczyć robienia majątku, jeżeli nie staramy się wychować córek tak, aby umiały być gospodarnymi, oszczędnymi, a przez to utrzymującymi mężowski lub własny majątek na niezachwianem stanowisku?”. Konkludując tę część swoich rozważań, wyraźnie zaznaczyła także, że „utwarzając szkoły dla dziewcząt, wzniesiemy moralność, dobrobyt i szczęście naszego ludu”<sup>66</sup>.

By zachęcić Polki do wspólnego działania na rzecz założenia zakładu kształcenia dziewcząt wiejskich, A. Pospieszysłowa powołała się na przykład kobiet francuskich, niemieckich i Amerykanek, potrafiących złączyć się celem realizacji wspólnych interesów. „Czyż pozostać chcemy po za niemi, czyż zajmując tak szczytne i tak ważne w narodzie stanowisko, nie przystoi nam przede wszystkim być matkami w całym szczytnym znaczeniu tego słowa, w naszym społeczeństwie!”<sup>67</sup> – napominała. Warto dodać, że była ona też otwarta na przyjęcie innego niż własny planu działania, byleby prowadził on do urzeczywistnienia głównego celu, tj. edukacji kobiet niższych warstw społecznych<sup>68</sup>.

W analizowanym tu artykule pt. *Przemysłowe wykształcenie kobiet* A. Pospieszysłowa przybliżyła następujący projekt zakładu kształcenia dziewcząt wiejskich:

W pobliżu wielkiego miasta, Bydgoszczy, Poznania, Torunia zakupić lub dzierżawić małą mleczarnię z kilku morgami roli, i urządzić początkowo zakład na 8–10 uczennic, młodych wieśniaczek. Aby uczennice wykształcić na wzorowe gospodynie, kilka morgów gruntu użyłoby się na ogród warzywny, żeby dziewczęta nauczyły się nie tylko obchodzić się doskonale z nabiałem, lecz również i z warzywem. Domostwo zaś odpowiednie do przeznaczenia swego, w sposób najwięcej dla zwykłych rodzinnych pomieszczeń urządziłoby się z praktycznym pomieszczeniem mlecznicy i przyborów do tego należących, piwnicą, prócz tego oborą dla krów, trzody i drobiazgu<sup>69</sup>.

Konieczność utworzenia zakładu w okolicach dużego miasta A. Pospieszysłowa tłumaczyła następująco:

Bliskość wielkiego miasta dla tego jest pożądaną, aby uczennice któreby po ukończeniu kursu miały zamiar kondycjonować jako gospodynie, przy dobrych kucharkach lub kucharzach, jacy się po oberżach lub restauracjach znajdują, nauczyły się

---

<sup>65</sup> Tamże.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Tamże.

<sup>69</sup> Tamże.

smacznie gotować i przyjrzały się, ile to jedna pracowita służąca w mieście podoła pracy i w jak krótkim czasie. Nauka szycia maszyną i ręką łatwoby w razie potrzeby przy dużym mieście udzielaną być mogła, oraz sztuczne pranie bielizny, taniej lepiej i pospieszniej, aniżeli to się dotąd po wsiach dzieje. [...] Bliskość miasta ułatwiłaby jeszcze wyuczenie uczennic spieniężenia płodów kobiecego gospodarstwa i razem kształcenie umysłowe w miesiącach zimowych lub po nabożeństwie w dni świąteczne. Prócz tego zimową porą uczyłyby się prząść i tkac<sup>70</sup>.

Na czele projektowanego zakładu A. Pospieszysłowa widziała kobietę „gospodną” i wyposażoną „w odpowiednie przymioty”. Nadzór nad jej pracą miała natomiast sprawować jedna z ziemianek. Do placówki przyjmowanoby dziewczęta ze wsi, gdzie gospodarstwa domowe były najbardziej zaniedbane. Należy dodać, że w rekrutacji wieśniaczek miały pomóc miejscowe towarzystwa rolnicze<sup>71</sup>.

Kształcenie w projektowanym zakładzie A. Pospieszysłowa planowała uczynić dwutorowym. Dwuletni okres nauki byłby przeznaczony dla przyszłych „zarządczyni gospodarstwa kobiecego”, natomiast do sprawowania funkcji „wzorowej służącej” wystarczyłby kurs jednoroczny. Bardziej zamożne uczennice miały częściowo płacić za naukę i mieszkanie (25–30 talarów), a swoją pracą „wynagrodzić wyżywienie”. Zarówno dziewczęta uczestniczące w edukacji w zakresie „zarządczyni gospodarstwa kobiecego”, jak i „wzorowej służącej” po zakończeniu szkolenia otrzymałyby odpowiednie zaświadczenie. Warto dodać, że gdyby udało się pozyskać odpowiednie fundusze na założenie zakładów filialnych, na ich czele A. Pospieszysłowa planowała postawić najlepsze wychowanki<sup>72</sup>.

Projekt autorstwa omawianej publicystki najprawdopodobniej w żadnej formie nie doczekał się realizacji. W maju 1868 roku na łamach „Gazety Toruńskiej” przytoczono wypowiedź korespondenta ze Śląska, który wprawdzie był przekonany, że pomysłu „Jadwigi” nie da się urzeczywistnić, jednakże wskazywał on, że nie jest to powód, by „myśl raz powziętą zaniedbać, owszem trzeba myśl tę roztrząsać, z niej inne myśli wydobywać, zwłaszcza, że stanowisko kobiety poczyna zupełnie inny jak przedtem nabierać kierunek”<sup>73</sup>. Jego zdaniem omawiany projekt był „chwalebny, ale zawczesny”. Uważał on bowiem, że wpierw należało zmienić podejście do edukacji ziemianek tak, by była ona bardziej praktyczna<sup>74</sup>.

Pomysł utworzenia zakładu kształcenia dziewcząt wiejskich spotkał się z krytyką zarówno ze strony ziemian, jak i ziemianek. Po rozmowach przeprowadzonych w kilku towarzystwach A. Pospieszysłowa wskazywała, że „raczono pomysł chwalić, lecz były to mowy pogrzebowe, w których cnoty nieboszczyka wynoszą, chociaż je zwykle za życia lekceważono”<sup>75</sup>. Jako argumenty przeciwko realizacji

<sup>70</sup> Tamże.

<sup>71</sup> Tamże.

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> Tamże, nr 108, 9 V 1868 r.

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> Tamże, nr 115, 17 V 1868 r.



projektu panie wskazywały sprzeciw ze strony mężów, natomiast panowie brak praktycznie wykształconych kobiet, które mogłyby pełnić funkcję ochmistrzyni, zbyt duże koszty potrzebne na założenie takiej szkoły, a także niedojrzałość umysłową ludu, która w ich opinii była przyczyną tego, że od lat nie udało się utworzyć podobnego zakładu dla chłopców. Argumentów tych A. Pospieszyłowa nie podzielała, zwracając uwagę, że jej celem nie było stworzenie „kosztownej akademii”, lecz skromnej placówki. Poza tym publicystka zdecydowanie nie zgadzała się ze stwierdzeniem dotyczącym braku odpowiednio wykształconych kobiet.

Jeżeli [...] nie należy do nadzwyczajności widzieć kobiety zawiadujące pensjonatem mające 100, a często i więcej uczennic, lub co jeszcze rzeczą trudniejszą, kobiety utrzymujące w korbach posłuszeństwa, przyzwoitości i porządku kilku a często i kilkunastu uczniów gimnazjalnych, na ten czas ośmielmy się do przekonania, iż są i takie, które pokierują wzorowo, praktycznym wychowaniem 8–10 dziewcząt wiejskich. Ileż to wdów naliczyć możemy, które nie tylko zachowały, ale i pomnożyły pozostawiony im majątek, ileż to zamożnych nawet chłopek, które oprócz obowiązków względem męża i dzieci zatrudniają 3–5 dziewczek i nie dopuszczają ani chwili zmarnowania czasu<sup>76</sup>

– wskazywała. Co się zaś tyczy argumentu o niedojrzałości umysłowej ludu, A. Pospieszyłowa widziała rozwiązanie następujące: „Wyznaczyć zasługi dla uczennic, a nie zabraknie ich nam, bo li widoczne korzyści uwzględnia nasz lud, korzyści przynoszące mu natychmiastowy zysk<sup>77</sup>”.

## Konkluzja

Podsumowując powyższe rozważania, warto zaznaczyć, że mimo iż twórczość Anastazji z Czarlińskich Pospieszyłowej nie zawsze spotykała się ze zrozumieniem i przyjęciem, autorkę tę z pewnością należy uznać za jedną z najwybitniejszych Polek dziewiętnastowiecznych Prus Zachodnich. W jej pisarstwie wyraźnie wybrzmiewają idee pracy u podstaw i pracy organicznej, które na ziemiach polskich najwcześniej rozwinęły się w zaborze pruskim. Zgodnie z założeniami pozytywizmu omawiana publicystka uznawała społeczeństwo za „organizm społeczny” oparty na „harmonijnej współpracy wszystkich członków narodu<sup>78</sup> i wymagający naturalnego rozwoju wszystkich swoich części<sup>79</sup>”. Pospieszyłową najbardziej interesowała kobieca część społeczeństwa, która – w jej prze-

---

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Tamże.

<sup>78</sup> Zofia Janina Sprys, „Jędrzej Moraczewski – współinicjator pracy organicznej w Wielkopolsce”. *Śląskie Studia Historyczne* 11 (2004): 68.

<sup>79</sup> Por. Aureli Drogoszewski, *Pozytywizm polski* (Lwów: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1930), 11.

naniu – skutek braku odpowiedniej edukacji nie działała w sposób właściwy, przyczyniając się do dalszego trwania owego organizmu w chorobie. Poprawę zaistniałych stosunków wspomniana autorka upatrywała w szeroko rozumianym kształceniu i wychowaniu dziewcząt wiejskich, tj. nastawionym nie tylko na przyuczenie ich do wykonywania prac postrzeganych jako kobiece, lecz kładącym także nacisk na rozwój intelektualny i moralny.

Wskazania pedagogiczne A. Pospieszysłowej miały jednak przede wszystkim wydźwięk praktyczny. W jej twórczości trudno natomiast doszukać się nowatorskiej teorii. Propagowane przez A. Pospieszysłową idee edukacji kobiet stanowiły raczej powtórzenie, rozwinięcie i dostosowanie do lokalnych uwarunkowań poglądów innych autorów, jak chociażby Klementyny z Tańskich Hoffmanowej czy Émile'a de Laveleye'a. Podobnie jak Hoffmanowa<sup>80</sup> Pospieszysłowa, mimo że nie stworzyła własnej oryginalnej myśli pedagogicznej, odegrała ważną rolę w upowszechnianiu idei edukacji kobiet, wywołując żywą dyskusję na temat ich kształcenia w Prusach Zachodnich.

Biorąc pod uwagę kontekst społeczny i mentalność ludności polskiej Prus Zachodnich lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku, poglądy pedagogiczne A. Pospieszysłowej należy uznać za nowoczesne. Z pewnością wykraczały one poza dziewiętnastowieczną koncepcję polaryzacji płci, odwołującą się do przekonania o istnieniu naturalnych różnic między mężczyzną a kobietą, skutek których „to mężczyźni przypadła rola aktywnego zawodowo i publicznie, natomiast pole działalności kobiet zostało ograniczone do domu, macierzyństwa i obowiązków rodzinnych”<sup>81</sup>. Poglądy te wybrzmiewały w twórczości Hoffmanowej, uznającej za konieczność podporządkowanie kobiety mężczyźnie<sup>82</sup>. Tymczasem Pospieszysłowa widziała Polki nie tylko jako światło i zaangażowanie panie domu, lecz również jako aktywne uczestniczki życia społecznego, tworzące własne towarzystwo i dysponujące prywatnym kapitałem służącym rozwojowi edukacji dziewcząt. Wizja ta dotyczyła jednak kobiet wykształconych i rekrutujących się z warstwy ziemiańskiej. W kwestii zaś roli społecznej kobiet wiejskich myśl A. Pospieszysłowej nie wykraczała poza tradycyjny model dobrej żony, matki i gospodyni.

Streszczenie: Jedną z najwybitniejszych Polek czynnie zaangażowanych na rzecz edukacji ludności polskiej (przede wszystkim zaś dziewcząt) w Prusach Zachodnich w XIX wieku była Anastazja z Czarlińskich Pospieszysłowa (1801–1878) – nauczycielka, publicystka i działaczka społeczna.

W niniejszym artykule została przedstawiona jej biografia i działalność oraz propagowane przez nią poglądy na temat edukacji kobiet wiejskich, które prezentowane były w latach

<sup>80</sup> Dąbrowska, *Klementyna*, 169–170.

<sup>81</sup> Aneta Niewęglowska, „Średnie szkolnictwo żeńskie w Prusach Zachodnich w latach 1815–1914”. *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu* 3 (2014): 44.

<sup>82</sup> Monika Stankiewicz-Kopeć, „Poglądy Klementyny z Tańskich Hoffmanowej 1798–1845 w refleksji uczennic. Zarys zagadnienia”. *Studia Pedagogica Ignatiana* 3 (2016): 104.

pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XIX wieku na łamach polskiej prasy regionu („Nadwiślanin”, „Gazeta Toruńska”). W poglądach tych szczególnie wybrzmiewały idee: pracy organicznej panien obywatelskich z dziewczętami wiejskimi, stowarzyszenia ku kształceniu kobiet niższych warstw społecznych i uruchomienia funduszu na rzecz ich edukacji, a także projekt szkoły gospodarskiej przeznaczonej dla dziewcząt wiejskich.

Słowa kluczowe: Anastazja z Czarlińskich Pospieszysłowa, Prusy Zachodnie, Pomorze Nadwiślańskie, edukacja kobiet, praca organiczna

## Bibliografia

- Borzyszkowski, Józef. *Inteligencja polska w Prusach Zachodnich 1848–1920*. Gdańsk: Wydawnictwo Morskie, 1986.
- Buzek, Józef. *Historia polityki narodowościowej rządu pruskiego wobec Polaków. Od traktatów wiedeńskich do Ustaw Wyjątkowych z r. 1908*. Lwów: nakł. Księgarni H. Altenberga; Warszawa: E. Wende i Spółka, 1909.
- Dąbrowska, Joanna Elżbieta. *Klementyna. Rzecz o Klementynie z Tańskich Hoffmanowej*. Białystok: Trans Humana, 2008.
- Drogoszewski, Aureli. *Pozytywizm polski*. Lwów: Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, 1930.
- Dziennik Poznański*, nr 19, 24 I 1868 r.
- Gazeta Toruńska*: nr 3, 4 I 1868 r.; nr 14, 18 I 1868 r.; nr 21, 26 I 1868 r.; nr 74, 29 III 1868 r.; nr 86, 12 IV 1868 r.; nr 108, 9 V 1868 r.; nr 115, 17 V 1868 r.; nr 66, 22 II 1870 r.; nr 235, 10 X 1878 r.
- Labuda, Gerard. „Charakterystyka ogólna. Kultura Pomorza w pierwszej połowie XIX stulecia”. W: *Historia Pomorza*, t. 3: 1815–1850, cz. 3: *Kultura artystyczna i umysłowa*, red. Gerard Labuda, 199–208. Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 2001.
- Mańkowski, Alfons. „Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Prusiech Zachodnich wraz z szczegółową bibliografią druków polskich zachodniopruskich. Cz. II”. *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu* (1907): 49–101.
- Michalski, Ryszard. *Treści społeczne w polskiej prasie pomorskiej 1850–1989. Studium z dziejów komunikacji społecznej na Pomorzu*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2004.
- Nadwiślanin*: nr 24, 11 VI 1851 r.; nr 26, 25 VI 1851 r.; nr 76, 29 IX 1857 r.; nr 77, 29 IX 1857 r.; nr 78, 6 X 1857 r.; nr 80, 13 X 1857 r.; nr 81, 16 X 1857 r.; nr 92, 24 XI 1857 r.; nr 4, 14 I 1859 r.; nr 63, 12 VIII 1859 r.; nr 90, 5 VIII 1864 r.
- Niewęglowska, Aneta. „Średnie szkolnictwo żeńskie w Prusach Zachodnich w latach 1815–1914”. *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu* 3 (2014): 1–306.
- Okoniewska, Barbara. „Ślaska Jadwiga”. W: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. Stanisław Gierszewski, t. 4: R–Ż, red. Zbigniew Nowak, 341. Gdańsk: Wydawnictwo Gdańskie, 1997.
- Osmólska-Piskorska, Bożena. „Pomorskie Towarzystwo Pomocy Naukowej. Pół wieku istnienia i działalności 1848–1898”. *Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu* 1 (1948): 1–217.
- Pamiętnik Stanisława Węclewskiego byłego profesora gimnazjów chełmińskiego i chojnickiego*, ze słowem wstępnym ks. A. Mańkowskiego. Pelplin: Drukarnia i Księgarnia „Pielgrzym”, 1933.
- Rafiński, Stefan. „Pospieszysłowa Anastazja”. W: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, red. Stanisław Gierszewski, t. 3: L–P, red. Zbigniew Nowak, 475. Gdańsk: Wydawnictwo Gdańskie, 1997.

- Sprys, Zofia Janina. „Jędrzej Moraczewski – współinicjator pracy organicznej w Wielkopolsce”. *Słupskie Studia Historyczne* 11 (2004): 67–87.
- Stankiewicz-Kopeć, Monika, „Poglądy Klementyny z Tańskich Hoffmanowej 1798–1845 w refleksji uczennic. Zarys zagadnienia”. *Studia Pedagogica Ignatiana* 3 (2016): 99–121.
- Szews, Jerzy. *Język polski w szkolnictwie średnim Pomorza Gdańskiego w latach 1815–1920*. Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975.
- Wodniak, Katarzyna. „Towarzystwo Pomocy Naukowej dla Dziewcząt w Toruniu (1870–1937) i jego rola w emancypacji zawodowej kobiet na Pomorzu”. *Przegląd Historyczno-Oświatowy* 1–2 (1999): 55–82.